Cena numeru 12 groszy.

Nr. 157. Niedziela 13 lipca 1924 roku. Rok XV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA". Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2,50

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50

Z przesyłką pocztową: zł. 2.50.

Zagranicą zł. 4.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Deblińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 73. — Katowice, Szopena 4

14 — VII.

Sosnowiec, 13 lipca.

W poniedziałek, dnia 14 lipca, t. j. jutro, obchodzi nasz, wierny sprzymierzeniec, Francja, swe święto narodowe. Święto to, rocznica zburzenia symbolu brutalnej siły i ucisku, paryskiej Bastylji, symbolicznem i moralnem swem znaczeniem wybiega daleko poza granice republiki francuskiej. Jest ono wiernem odbiciem ducha zachodu, starej latyńskiej kultury, kroczącej zawsze na czele narodów i ludów w ich zwycięskim pochodzie ku piękniejszej i lepszej przyszłości, do panowania prawdy nad fałszem i dobrze zrozumianej wolności nad uciskiem i tyranją.

Temu duchowi kultury łacińskiej, naród polski zawdzięcza wiele — bardzo wiele. W wielkiej mierze zawdzięczamy mu przedewszystkiem odrodzenie ojczyzny.

Jak przed stu kilkudziesięciu laty, duchem tym natchniony, lud paryski zburzył Bastylję, a na gruzach jej budować począł nową, demokratyczną Francję, tak i przed laty dziesięciu ten sam lud francuski, z „marsyljanką" na ustach, w karne szeregi armji zjednoczony, poszedł na święty bój, który po niezliczonych trudach i morzu wylanej krwi ofiarnej, zakończył się zburzeniem nowożytnej Bastylji — na krzywdzie i męczeństwie narodów zbudowanej twierdzy pruskiego imperjalizmu. W krwawych zapasach pod Verdunem i nad Marną, oraz w tysiącach innych bitew i potyczek, żołnież francuski pod dowództwem genialnego swego wodza marszałka Focha, przelewał krew w obronie nie własnej tylko ojczyzny. Złożył olbrzymią, świętą ofiarę na ołtarzu sprawy wolności, położył podwaliny lepszej przyszłości dla ciemiężonych narodów, a w ich liczbie przedewszystkiem narodu polskiego. Rozumiemy lepiej, niż inni, idealizm ducha narodu francuskiego — wszak nie na innych, jeno na polskich sztandarach widniał napis: „za naszą i waszą wolność". Rozumiemy go i umiemy go cenić. Nazywano nas w Europie „francuzami północy", niechajże nam dziś wolno będzie francuzów nazwać imieniem „polaków zachodu", w świadomości, pełnej braterstwa [illegible] jedności ducha obu [illegible]dów, tego ducha, dla [illegible]go zawsze i wszędzie, w [illegible]brej czy w złej doli walk[illegible] o prawdę i sprawiedliwość, owiana bezgranicznem umiłowaniem ojczyzny, świętem i naczelnem pozostało hasłem.

Choć zdeptana na polach bitew francuskich hydra germańska szczerzy w bezsilnej nienawiści swe krwiożercze kły, choć hasła rewanżu coraz głośniej rozbrzmiewają w Niemczech, Francja i Polska, połączone w braterskim uścisku spokojnie patrzeć mogą w przyszłość, bo przyszłość ta — do nich należy.

Niech żyje Francja i dzielni Jej synowie!

Proces hańby i wstydu.

W Krakowie toczy się proces największy, jaki dotychczas kiedykolwiek w Polsce znalazł się na wokandzie sprawiedliwości, nietylko ze względu na ilość oskarżonych i świadków oraz olbrzymi materjał śledczy, lecz i ze względu na podstawowy problem racji stanu który ława przysięgłych i trybunał mają rozstrzygnąć.

Od samego początku rozpraw dokoła tego procesu poczęła się tworzyć atmosfera duszna i trująca.

Opinja publiczna milczała dotychczas, wstrzemięźliwie oczekując wyroku i nie chcąc wpływać w jakikolwiek sposób na tok rozpraw procesu. Jednak niesłychana a depcząca wszelkie kanony prawa taktyka lewicy, starającej się sterroryzować świadków, ławę przysięgłych oraz trybunał, lewicy, która z jednej strony chce odżegnać się od moralnej odpowiedzialności za krwawe zajścia krakowskie, z drugiej zaś dokoła procesu krakowskiego czyni ustawiczne larum i rwetes, przyjmując na siebie rolę nad-obrońcy morderców żołnierza polskiego, postawa niektórych obrońców z łona klubów sejmowych lewicy, ten cały ogień huraganowy z kolubryn parlamentarnych i mitraljez publicystycznych, skierowany przeciw ministrowi sprawiedliwości, przewodniczącemu trybunału dr. Markiewiczowi oraz prokuratorowi Sozańskiemu, te nieustanne jawne i zamaskowane próby zbagatelizowania sprawy i zohydzenia władz sądowych, to wszystko zmusza już dziś do protestu. Milczeć dłużej nie można i nie wolno.

Steroryzowani świadkowie cofają swe pierwotne zeznania. Obrońcy socjalistyczni z aplombem niebywałym karcą i znieważają przewodniczącego trybunału. Sędziowie przysięgli uchylali się od spełnienia swego obowiązku obywatelskiego z braku odwagi cywilnej i z obawy narażenia się temu lub owemu w razie zasądzenia, następnie opuszczają coraz liczniej rozprawy, wreszcie — clou wszystkiego — urządzała strajk ekonomiczny!

Przewodniczący sądu jest przedmiotem ustawicznych ataków, wreszcie nawet interpelacji sejmowej! Prokurator Sozański, drugi cel nienawistnych napaści, zostaje przez posła Liebermana, stale prowokującego trybunał w toku rozpraw, oskarżony o wpływanie na sędziów przysięgłych w kierunku zdekompletowania ławy i wreszcie snać, aby „nie drażnić bestii", zawieszony w czynnościach bez dochodzenia, bez dowodów żadnych, na podstawie gołosłownych twierdzeń pos. Liebermana, który mimo, że, jako członek śledczej komisji sejmowej, miał dostęp do wszystkich tajnych dokumentów sprawy krakowskiej, występuje równocześnie jako obrońca w procesie.

Bagno, z którego wyrosła zbrodnia krakowska, zionie swemi miazmatami i zatruwa dalej. Sytuacja staje się wprost gorsząca. Atmosfera zgnilizny zgęszcza się coraz więcej dokoła tego procesu, który winien być symbolicznem uzmysłowieniem prawa i sprawiedliwości ze względów moralnych i wprost dydaktycznych.

W tych warunkach, jakie wytworzyła czerwona kamaryla krakowska dokoła tego procesu, dalsze prace i rozprawy nie mogąż na tym terenie odbywać [illegible] niezbędnej a nieodzownej [illegible]ży, w skupieniu beznamiętnem [illegible] dostojnem, w poczuciu wielkiej odpowiedzialności, w świadomości niezależnej i niczem nieskrępowanej woli.

Uzdrowienie tych stosunków staje się konieczne, a to mogłoby nastąpić jedynie po przeniesieniu rozpraw krakowskich na inny teren, który tok procesu izolowałby od owego rozgwaru partyjniczych i lokalnych namiętności oraz prób wpływów. Czynniki miarodajne winny poważnie to wziąć pod uwagę.

Czesław Gumkowski.

Rozprawy dzisiejsze rozpoczęły się z opóźnieniem z powodu nieobecności przysięgłego Hirscha, który przybył dopiero o godzinie 10.15. Na zwrócenie uwagi przez przewodniczącego, przysięgły Hirsch usprawiedliwia się, iż zaspał z powodu niedyspozycji.

Pierwszy zeznaje dyrektor policji dr. Rębkiewicz. Mówi on o szeregu wieców, zwoływanych przez pps., na których przemawiał poseł Bobrowski. Zeznania dr. Rębkiewicza o tych wiecach naogół pokrywają się z zeznaniami posła Bobrowskiego i śmiało mogłyby być składane przez każdego działacza socjalistycznego. Dnia 5 listopada dr. Rębkiewicz otrzymał rozkaz rozproszenia tłumów na ulicy Dunajewskiego. Na oddział policji, który tam się udał, padły od strony plantów kamienie. Policja broni nie użyła. Dr. Rębkiewicz telefonował do posła Bobrowskiego, prosząc go o uspokojenie tłumu, a po południu zarządził wzmocnienie patroli i zażądał wojska nie dla asystencji, ale dla wzmocnienia policji. O godzinie 4 po południu odbyła się konferencja w województwie przy udziale władz cywilnych i wojskowych na której uchwalono, że zgromadzenia mają się odbywać w obecności delegata rządowego. O powyższym dr. Rębkiewicz powiadomił posła Marka, który oświadczył, iż dom robotniczy uważają socjaliści za lokal prywatny i nie ścierpią tam policji. Wobec tego dr. Rębkiewicz oświadczył, iż zgromadzenie odbyć się nie może i zgodnie z rozkazami polecił nie dopuszczać tłumu do domu robotniczego.

Wieści ważne.

(Z pism i depesz wczorajszych).

— Pos. Chłapowski otrzymał wczoraj z francuskiego ministerjum spraw zagranicznych obszerną notę, zawiadamiającą rząd polski o wszystkich szczegółach, ustalonych w sprawie konferencji londyńskiej między Mac Donaldem i Herriotem w czasie pobytu pierwszego w Paryżu.

— Na dzisiejszem posiedzeniu komisji administracyjnej uchwalono odroczyć do roku przyszłego wybory do ciał samorządowych b. dzielnicy pruskiej.

— „Kurjer Czerwony" dowiaduje się, że monety złote bite będą wyłącznie w Warszawie i już w jesieni zostaną puszczone w obieg. Ucieczce złota za granicę ma zapobiedz rozporządzenie ministra skarbu, mocą którego złote monety będzie można wymieniać tylko za złoto.

— Oczekiwany od dawna pierwszy transport niklowego bilonu 10-groszowego, bitego w Szwajcarji nadszedł wczoraj do Gdańska i dziś oczekiwany jest w Warszawie. Transport zawiera 10 miljonów sztuk monet.

— Departament podatkowy ministerjum skarbu przystąpi jeszcze w okresie letnim do rewizji przepisów podatkowych w kierunku ich uproszczenia. Dotyczy to w pierwszym rzędzie ustawy o podatku przemysłowym, której wykonanie przedstawia najwięcej trudności technicznych.

— Władze gdańskie i polskie wydały analogiczne zarządzenia, aby przez punkty kontrolne na granicy polsko gdańskiej przepuszczane były tylko te osoby, które będą posiadały dowody osobiste, zawierające rubrykę przynależności państwowej.

— W Bukareszcie oczekują przyjazdu premjera greckiego. „Adaverul" dowiaduje się, że celem podróży jego jest nawiązanie stosunków przyjacielskich między Grecją i Rumunją, które wskutek zmiany rządu w Grecji znacznie się oziębiły. Premjer grecki, według dziennika, zamierza poinformować się, czy Grecja nie byłaby przyjęta do małej ententy.

— Sąd doraźny nad sprawcami nieudałego zamachu na prochownię odbędzie się w poniedziałek 14 go b. m. ponieważ śledztwo, które przybrało sensacyjne rozmiary dotychczas nie zostało zakończone.

— Podczas otwarcia wystawy policyjnej w Sopotach przemawiał także prezydent policji Frobess, który wskazał na trudne zadania policji gdańskiej wobec międzynarodowego charakteru wolnego miasta. Do osiągnięcia sukcesów w znacznej mierze przyczynia się sprężysta i lojalna współpraca policji krajów ościennych Polski i Niemiec. Witając gości zagranicznych mówca stwierdził z zadowoleniem, że 35 urzędów Europy środkowej a i nawet aż z Dalekiego Wschodu przysłały delegatów na wystawę.

Płacić podatki!

Echa wyborów do kasy chorych w Sosnowcu.

Sosnowiec, 13 lipca.

Wynik wyborów do kasy chorych w Sosnowcu był prawdziwą niespodzianką dla pepesowców, którzy, mimo ciągłych porażek, wciąż utrzymują, że oni jedni tylko są istotnymi przedstawicielami ludu roboczego w Zagłębiu. Aby utrzymać nadal nieuświadomionych na swym pasku, naiwni pepesowcy przypisują swą porażkę wyborczą brakowi agitacji za p.p.s.; jeszcze naiwniejsi twierdzą, że zgubił ich nieszczęśliwy wybór numeru listy, gdyż lista komunistyczna oznaczona była dwójką, a więc numerem listy wyborczej pepesowskiej do sejmu i głosujący na dwójkę byli przekonani, że głosują na pps. Do trzeciej kategorji naiwnych zaliczyć musimy przywódców pps. i redaktorów „Głosu Zagłębia", którzy, broniąc honoru p. p. s. stwierdzili „czarno na białem", że lista komunistyczna zawdzięcza swe powodzenie 25 tysiącom nędzarzy, pozbawionych pracy w Zagłębiu.

Jest to objaw niezwykłej bezstronności i samozaparcia się prowodyrów partji, którzy wyraźnie mówią, że pps. może mieć powodzenie tylko wśród sytych i dobrze zarobkujących robotników, z których się ściąga duże składki za nic. Jeżeli jednak robotnik pozbawiony jest pracy, to ucieka od partji pepesowskiej, jak od zarazy, co jest rzeczą zrozumiałą, gdyż partia ta żadnej pomocy udzielić mu nie jest w stanie. Na co obracane są kolosalne sumy ze składek członkowskich i ze zbiórek ulicznych, pozostaje tajemnicą zarządu pps.

Aby w jakikolwiek sposób wybrnąć z ciężkiej sytuacji z... honorem, wybrańcy pps. do rady kasy chorych mają się zrzec swych mandatów w tym przekonaniu, że i komuniści się ich zrzekną, co w konsekwencji sprowadzi unieważnienie wyborów, w następnych zaś pepesowcy „odbiją się". Nie wiemy, czy p. minister Darowski pozwoli na takie „odbijanie się" partji pepesowskiej kosztem członków kasy. Wybory bowiem każde pociągają za sobą wielomiljardowe wydatki, a kasa chorych w Sosnowcu — powiedzmy otwarcie — jest bankrutem. Chorzy czekają na wsparcie miesiącami, pracownicy kasy dotychczas, a więc w lipcu, nie odebrali jeszcze całkowitej pensji za maj, skądże więc brać tych dziesiątków miljardów na podtrzymywanie walk partyjnych, zwłaszcza, że skutkiem bezrobocia i zmniejszenia się zarobków, składki spadły do minimum, a i tych przedsiębiorstwa nie wpłacają skutkiem zastoju.

Jesteśmy najmocniej przekonani, że wyborów unieważnić się nie da i że pozostałych w radzie, po wyjściu komunistów i pepesowców, 56 członków wybierze zarząd, który wyprowadzi wreszcie kasę ze stanu tymczasowości, trwającej bez mała od jej powstania.

Jeśli pepesowcy twierdzą, że porażka ich przy wyborach była wynikiem małej agitacji, to — podkreślić musimy — że ze strony partji narodowych nie było żadnej agitacji, albo raczej była, ale agitacja szkodliwa: mimo bardzo wielu haseł i celów wspólnych partje narodowe, miast zawrzeć blok i ruszyć do wyborów ławą, zwalczały się wzajemnie.

Chorująca na manję wielkości npr. oczywiście poszła luzem, jak to zwykła czynić od pewnego czasu. Ale co powiedzieć o związku pracowników przemysłowych i handlowych? Czemu ci panowie pozwolili na to, by przywódcy ich nie dopuścili do połączenia się z resztą partji narodowych? Czyż już dochodzimy do takiego absurdu, że, niezadowalniając się rozbiciem społeczeństwa na partje i partyjki, zaczynamy rozbijać je na zawody i przeciwstawiać krawcom stolarzy, a urzędników prywatnych — urzędnikom komunalnym lub państwowym? W czyjej głowie zrodzić się mógł podobny pomysł?

Nic też dziwnego, że wśród kilkunastu tysięcy członków wspomnianego związku znalazło się zaledwie tysiąc takich, którzy posłuchali wezwania swych prowodyrów; reszta przeważnie nie głosowała, gdyż głosowanie na listę zawodową wydało im się absurdem, a głosowanie przeciw związkowi, do którego należą — nieprzyzwoitością.

Zwycięstwo listy komunistycznej przypisać należy bezwzględnie żydom. Ci listy swej nie wystawili, ale wszyscy z bardzo nielicznemi wyjątkami głosowali na komunistów. Ze na listę tę padło sporo głosów socjalistycznych dziwić się zbytnio nie można, gdyż program komunistyczny głosi jawnie i otwarcie to, co panowie socjaliści owijają starannie w bawełnę. Walka między temi dwiema partjami jest wprost niezrozumiałą, tembardziej, że dotychczas przy wyborach do kasy chorych zawsze pps. i komuniści szli rączka w rączkę, z góry dzieląc między sobą funkcje w instytucji, do której opanowania dążą.

A może istotnie ppsowcy ponieśli porażkę dla braku agitacji, a raczej środków na nią? No, to nic straconego: dziś odbędzie się żebranina uliczna na pisma pepesowskie, choć stokroć lepiej byłoby urządzić zbiórkę na bezrobotnych, którzy zaczynają już ręce wyciągać po jałmużnę. Ale co tam głodni obchodzą tych panów z międzynarodówki rzekomo polskiej!

Kronika.

Kalendarzyk.

13 Niedziela	Dziś Małgorzaty. Jutro Bonawentury. Wsch. słońca 3.12 Zach. „ 7.50

Kołysanka.

Przeciemna cisza...
A wśród tej ciszy
Toczy się czarny wóz
I drze ją na strzępy, na krwawe strzępy...
Jak moje serce...

Przecicha ciemność,
Tajemnic pełna i bólu...
A od tysiąca świateł latarni
Biją sztylety czerwone, drżące
I przeszywają tę ciemnię na wylot...
Jak moje serce...

Wóz się przetoczył, latarnie gasną,
Strzępy ciemności, ostrza ogoniste
Znikły w ponurym brzasku...
Mgła świat okryła...
Zamykam oczy...
Śpij, serce, śpij!

r. i.

Osobiste. Sosnowiczanin, p. Bolesław Branicki otrzymał na uniwersytecie warszawskim dyplom doktora wszechnauk lekarskich.

Stan bezrobocia. W ub. tygodniu ilość bezrobotnych, jak również zakwalifikowanych do redukcji, zmniejszyła się o 400 osób.

Ponieważ objaw ten trwa już trzeci tydzień, należy przypuszczać, iż zastój uległ przesileniu i nie przybierze już większych rozmiarów.

W każdym razie, ilość bezrobotnych w Zagłębiu wynosi jeszcze około 19 tysięcy osób, na co składa się głównie fabryka Hulczyńskiego w Sosnowcu i w Zawierciu oraz tow. akcyjne w Zawierciu.

Choroby zakaźne w powiecie. W okresie od 29 czerwca do 5 b.m. zachorowało na tyfus brzuszny: w Sosnowcu 2 osoby, w Będzinie 1, w Czeladzi 9, w Rabce, gm. Zagórze 1; na ospę w Zagórzu 1 osoba; na płonicę w Sosnowcu i Będzinie po jednej; na błonicę w Będzinie 2; na gruźlicę otwartą zachorowały w Sosnowcu 2 osoby, a zmarły w Dąbrowie 2 i w Zawierciu 1. Odkażono w tymże okresie w całym powiecie mieszkań 18.

14 lipca w Katowicach. Jutro w Katowicach z racji święta narodowego francuskiego odprawiona będzie w kościele N. P. Marji msza o godz. 9 rano, a o godz. 11 odbędzie się zebranie w konsulacie francuskim przy ul. Dyrekcyjnej nr. 9.

Do mieszkańców Zagłębia. Z powodu święta narodowego francuskiego w dn. 14 b. m., t. j. jutro domy powinny być ozdobione flagami.

„Iskierka" w wojsku. Onegdaj otrzymaliśmy list zbiorowy od żołnierzy 19 p.p. „obrony Lwowa" z rozwiązaniem łamigłówki z ostatniego numeru „Iskierki". Pamięć ta o „Iskierce" sprawiła nam prawdziwą radość. Cieszy nas, że „Iskierka" trafia do koszar wojska polskiego i po żmudnej pracy staje się miłą rozrywką naszych kochanych żołnierzyków. Za dobre rozwiązanie przesłaliśmy dla czytelni pułkowej 5 tomów książek.

Cła. Na posiedzeniu rady ministrów zdecydowano zastosować przy nowoprowadzonej taryfie celnej szereg ulg, mających na celu obniżenie cen artykułów pierwszej potrzeby. Ulgi celne wprowadzone będą na przeciąg 3-ch miesięcy do 15 października r.b.

Stosownie do tej decyzji, cło od mąki żytniej, obniżone już z 7 zł. 50 gr. na 5 zł. od 100 kg., zniżone będzie jeszcze o 40 proc. Cło od mąki pszennej, które wynosić miało 9 zł. od 100 kg., obniżono o 20 proc.

Mięso świeże, solone i mrożone, które w myśl nowej taryfy celnej opłacać miało cło w sumie 15 zł., przywożone być może bez cła.

Cło od obuwia skórzanego i płóciennego opłacać będzie w okresie ulgowym 60 proc. ostatnio ustalonych stawek, cholewki, wierzchy, podeszwy, branzle i obcasy—80 proc. ostatnio wprowadzonych stawek.

Również 80 proc. nowowprowadzonych stawek celnych opłacać będzie w terminie ulgowym: płótno bawełniane, surowe, bielone, merceryzowane, barwione, dalej tkaniny wełniane, czesankowe i inne, sukna włościańskie i tkaniny półwełniane.

Saletra wapniowa i azotniak, za który cło podług nowej taryfy wynosi 5 zł. od 100 kg., płacić będzie 10 proc. tej stawki.

Walka z drożyzną. Dnia 10 lipca odbyła się w ministerjum przemysłu i handlu, pod przewodnictwem p. ministra Józefa Kiedronia, konferencja pomiędzy przedstawicielami młynów wszystkich dzielnic Polski, a przedstawicielami rządu i wydziału zaopatrywania m. st. Warszawy.

W wyniku obrad okazała się konieczność obniżenia taryf na przewóz mąki, co umożliwiłoby dowóz mąki z technicznie wysoko stojących młynów poznańskich i kaliskich do Warszawy i do in-

nych centrów przemysłowych po cenach znacznie niższych od obecnych.

Konkretne propozycje przedstawiło ministerjum przemysłu i handlu komitetowi ekonomicznemu ministrów, który na najbliższem posiedzeniu poweźmie ostateczną decyzję.

Ze sportu. Dziś na boisku T. S. Victoria, przy ul. Długiej, odbędą się rewanżowe zawody o mistrzostwo klasy B. podokręgu sosnowieckiego, pomiędzy k. s. „Sosnowiec I"—t. s. „Victoria I". O godz. 3 popoł. zawody o mistrzostwo klasy C. drugich drużyn tychże klubów. Zawody prowadzić będzie sędzia z Krakowa. Powyższe zawody budzą wielkie zaiteresowanie wśród kół sportowych i sympatyków sportu w Zagłębiu.

Normowanie stosunków. W związku z ogólnem normowaniem stosunków w naszem górnictwie, kopalnie zawiadomiły pracowników biurowych i służbę techniczną, iż od dnia 1 sierpnia r. b. wprowadzona będzie 8 godzinna praca.

Wolne miejsca w policji. Skutkiem wysłania części policji na granice państwa, będzińska komenda powiatowa przyjmuje zgłoszenia kandydatów, pragnących poświęcić się służbie policyjnej. Kandydaci muszą posiadać: obywatelstwo polskie, wiek od 23 do 45 lat, zdrową i silną budowę i muszą się wykazać odbyciem służby wojskowej.

Wakacje na całej linji. W dniu onegdajszym nie zanotowano w Sosnowcu ani jednej kradzieży. Widocznie i złodzieje wyjechali na wywczasy.

Operetkowa propozycja. Jeszcze przed wojną ówczesne władze kolejowe postanowiły wybudować tunel na przejeździe katowickim w Sosnowcu, lecz wykonanie zamiaru uniemożliwił wybuch wojny.

Nasze władze kolejowe, po zbadaniu sprawy na miejscu, przyszły również do przekonania, iż tunel ten jest nieodzowny, z różnych jednakże powodów realizację projektu wstrzymywano.

Ponieważ brak tunelu stał się obecnie dotkliwą bolączką, magistrat sosnowiecki zwrócił się do władz kolejowych z zapytaniem kiedy wreszcie rozpocznie się robota tunelu, nadmieniając, iż ze względu na pilność sprawy, gotów jest łącznie z tow. budowy tramwajów przyjść z wydatną pomocą przy budowie. Na to z dyrekcji kolejowej magistrat otrzymał obszerne pismo, w którem władze kolejowe zaznaczają, iż z powodu braku kredytów do budowy tunelu przystąpić nie mogą, gdyby jednak magistrat chciał projekt zrealizować, kolej gotowa przysłać plany, za opłatą 3 tysięcy złotych!

Tępienie partaczy. Policja sosnowiecka pociągnęła do odpowiedzialności kilkudziesięciu partaczy, którzy, nie posiadając żadnych świadectw uprawniających, prowadzili różnego rodzaju warsztaty.

Zgwałcenie. H. K. z Królewskiej Huty zameldowała, iż niejaki Abram Kupka z Sosnowca dokonał na niej gwałtu. Sprawę skierowano do sądu.

Śmiertelny wypadek. Na kopalni Paryż w Dąbrowie, skutkiem oberwania się węgla w jednym z numerów, zostali przygnieceni dwaj znajdujący się w przodku górnicy.

Kiedy przybyła pomoc i wydobyto przygnieconych, okazało się, iż Władysław Duliński już nie żyje, drugi zaś, Stanisław Zimnik, został śmiertelnie potłuczony. W stanie ciężkim odwieziono Zimnika do szpitala św. Barbary, zwłoki zaś Dulińskiego do kostnicy tegoż szpitala.

Czyje klucze? Na ulicy 3 go maja w Dąbrowie znaleziono pęk kluczy, które odebrać można w komisarjacie policji.

Z karty żałobnej.

W majątku swym Mochowo zmarł w marcu r.b. ś.p. Józef Zakrzewski. Był on osobistością indywidualnie wybitną w Zagłębiu Dąbrowskiem. Jego rzutkość i temperament znalazły odpowiedni grunt dla jego działalności. Jako pracownik w tow. akc. hr. Renard, następnie w firmie A. Deichsel, znajduje pełne uznanie z powodu swych zalet charakteru, zarówno u pracodawców, jak kolegów i robotników. Firmę A. Deichsel zmarły opuścił dla stworzenia towarzystwa w celu eksploatacji wynalazku dra Stanisława Łaszczyńskiego, mianowicie materjału wybuchowego „Miedziankit". Towarzystwo miało na celu wyparcie „dynamitu". Stanąwszy na czele nowego towarzystwa, dzięki niepospolitej energji zmarłego cel został osiągnięty.

Niezależny i lotny umysł Zmarłego, z gimnazjum jeszcze prowadził Go do więzienia jako politycznego przestępcę. Sosnowiczanom pamiętne są mowy obecnie zmarłego do „towarzyszy" podczas dni wolnościowych, które to mowy cechowały szczery patrjotyzm i obywatelskość. Zagłębie opuścił zmarły, aby w swym majątku Mochowo odpocząć po uciążliwych zajęciach przemysłowych i zacząć pracować na roli, ponieważ, pochodząc z ziemiańskiej rodziny, do ziemi czuł pociąg. Niestety, dawna choroba serca przecięła zbyt wcześnie pasmo jego żywota.

Zmarły na terenie Zagłębia znany był nietylko z energji czynu, lecz również z niezwykle hojnej ofiarności na wszelkie potrzeby odradzającej się Ojczyzny. W nowej roli, jako ziemianin, mógł długo świecić pod tym względem przykładem.

Niech Mu ziemia lekką będzie!

Ze Śląska.

Robotnicy skłonni do ustępstw? Komisja warszawska która przybyła do Katowic pod przewodnictwem inspektora pracy p. Klota i przedstawiciela ministerjum handlu p. Cybulskiego, odbyła z robotnikami zarówno jak i pracodawcami szereg konferencji. Ze strony przedstawicieli organizacji robotniczych dano komisji do zrozumienia, że robotnicy skłonni są do ewentualnych ustępstw, ale muszą mieć dowody na to, że bez ofiary ze strony robotników istotnie nie ma żadnego wyjścia z położenia. Na skutek tego oświadczenia termin lokautu, jak już donosiliśmy, odroczono do 18 lipca. W międzyczasie inna komisja rządowa pod przewodnictwem inż. Widomskiego skrupulatnie bada stan poszczególnych zakładów przemysłowych. Sprawa przedstawia się tak, że jest nadzieja załagodzenia konfliktu.

Protest urzędników wielkiego przemysłu. Związek urzędników i funkcjonarjuszy, zatrudnionych w wielkim przemyśle śląskim, wysłał do generalnego inspektora pracy p. Klota pismo z protestem, ponieważ urzędników nie przypuszczono do obrad parytetycznych w sprawie nowego uregulowania czasu pracy. Urzędnicy zaznaczają, że i związki robotnicze są za tem, aby urzędnicy byli reprezentowani przy tak ważnych obradach.

Dalsze wypowiedzenia. Zarząd kopalni „Emmy" zwolni z dn. 15 lipca 274 robotników, 1 sierpnia również 274, a 300 robotników zwolniło się samych, wyjeżdżając do Francji do robót górniczych. Kto zaś z pozostałych robotników nie zgodzi się na 12-godzinny dzień pracy, zostanie wydalony (o ile toczące się układy nie postanowią inaczej).

Skutki bezrobocia dotkliwie dają się we znaki w całem życiu gospodarczem Śląska, przedewszystkiem (oprócz robotników), kupcom handlarzom, rzemieślnikom i gospodarzom, gdyż dziesiątki tysięcy ludzi, pozostających niemal bez grosza w kieszeni, niczego kupować nie mogą. Jaskrawym tego dowodem był przebieg sobotniego targu w Katowicach. Zwiezione z okolicznych wsi z dalszych okolic olbrzymie zapasy jarzyn, owoców, masła, jaj, piętrzyły się stosy różnego mięsiwa, lecz mimo zniżonych cen brak było kupujących, albo raczej pełno było klienteli z kieszeniami pustemi, ludzi którzy zadowoliwszy się widokiem niedostępnych dla nich cudów, odchodzili z pustemi kieszeniami i torbami, a puściejszym jeszcze n[illegible] przedtem żołądkiem. A również [illegible] anlarze nic nie „utarżyli", jak mówi się w gwarze śląskiej.

Z rynku towarowego

Warszawa, 12 lipca.

Manufaktury letniej sporo sprzedano w ostatnich czasach. Białe towary Poznańskiego były tańsze o 10 proc., niż poprzedniego tygodnia. Towary bielskie po ukończeniu strajku są o 20 proc. tańsze od łódzkich. Białostockie mają teraz większy popyt. Ceny manufaktury krajowej już nie są wyższe od ceny zagranicznej, a niektóre towary krajowe są już nawet tańsze. Hurtownicy twierdzą, że w razie zwiększenia kredytu rządowego manufaktura stanieje jeszcze o 10 proc. Duży był popyt na „haki".

Nici są pod wpływem dużej konkurencji, mimo, że nie znać już u hurtowników dawnego uganiania się za gotówką. Przędzalnie żądają tylko gotówki za surowiec bawełniany. Dużo małych fabryk uległo likwidacji. Zmianę cen zanotowano w kierunku zniżkowym w niektórych fabrykach.

W dziale chustek ruch był mniejszy. Szczególnie włościanki kupują mało chustek na głowę.

Konfekcji sprzedaje się teraz coraz mniej, ponieważ sezon już minął. Trochę większy popyt jest na konfekcję zagraniczną, nieraz tańszą od krajowej. Niektóre fabryki miejscowe się likwidują.

W dziale tiulu i wyrobów szmuklerskich był trochę większy ruch. Taśmy jedwabne miały słabą tendencję. Za kilo płacono 8 dolarów. Hafty cieszyły się popytem.

W handlu wyrobami tytuniowemi był zastój.

Handel papierem miał słabą tendencję pomimo znacznego obniżenia taryfy celnej. Nie robiono zamówień zagranicą, bo krajowy papier jest teraz o wiele tańszy. Fabryki opuściły wprawdzie nieoficjalnie 15 proc., ale hurtownicy sprzedają jeszcze o 15 proc. niżej, aniżeli fabrykanci, dając na kredyt. Gdy zaś kto płaci odrazu, to dostać może jeszcze taniej.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Konferencja prezydenta Wojciechowskiego z gen. Sikorskim.

Warszawa, 12 lipca.

(Tel. wł.) Minister spraw wojskowych gen. Sikorski bawił 10 b. m. w Spale dla omówienia z prezydentem Wojciechowskim najważniejszych aktualnych zagadnień wojskowych. Między innemi prezydent wysłuchał sprawozdania ministra o przemyśle wojennym. Omawiano także sprawę zasadniczej rewizji organizacji armji na stopie pokojowej i wprowadzenie w życie wniosku gen. Sikorskiego o zmianach w umundurowaniu w kierunku zaprowadzenia przejściowego umundurowania odświętnego. W ciągu konferencji poruszono też sprawę uposażenia oficerów i podoficerów.

Znowu napady bandyckie na kresach.

Warszawa, 12 lipca.

(Tel. wł.) Wedle otrzymanych dziś przez ministerjum spraw wewnętrznych wiadomości, po dłuższej przerwie dokonano nocy ubiegłej znowu 2 napadów bandycko-bolszewickich na kresach. Banda, przybyła z za granicy rosyjskiej w sile 15 uzbrojonych opryszków napadła na zaściance Kobyle Głowy w pow. nieświeskim, obrabowała go doszczętnie, poczem zbiegła nieścigana za granicę. Tej samej nocy dokonano napadu na wieś Wyry w pow. brzeskim. W walce z bandytami raniony został jeden posterunkowy p. p.

W sprawie strzelaniny pod twierdzą modlińską.

Warszawa, 12 lipca.

(Tel. wł.) Sprawcy strzelaniny pod Modlinem, o czem donosiliśmy wczoraj, zostali ujęci przez władze policyjne i przewiezieni do Warszawy celem skonfrontowania ich z ciężko rannym komendantem patrolu policyjnego.

Interwencja rządu na Śląsku.

Warszawa, 12 lipca,

(Tel. wł.) Z ministerjum pracy i opieki społecznej komunikują nam o wynikach interwencji rządu na Górnym Śląsku co następuje: komisja rzeczoznawców pod przewodnictwem p. Widowskiego kończy swe prace w przyszłym tygodniu. Na podstawie raportu tej komisji, do której zarówno

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru 3 zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Ulmana Nr. 2, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 17 lipca 1924 r. o godz. 10 rano w Dąbrowie w kopalni węgla „Ksawery" należącej do Władysława Dydyńskiego, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I i II terminie, oszacowanych na 6 miljardów mkp., a należących do tegoż p. Władysława Dydyńskiego, składających się: z dwóch pomp wodnych i lokomobili „Wolfa" w komplecie na pokrycie długu na rzecz p. Anastazji Mazurek.

278 Komornik Sądowy Włoczewski.

pracodawcy, jak i robotnicy mają pełne zaufanie, rząd będzie mógł przedsięwziąć zarządzenia dla załagodzenia kryzysu gospodarczego.

Likwidacja klubu „chliborobów".

Warszawa 12 lipca.

(Tel. wł.) Potwierdza się wiadomość, że z klubu chliborobów trzech posłów wystąpiło i przeniosło się do klubu ukraińskiego. Są niemi: ks. Ilkow, pos. Melnyk i Tulczak.

Prezydent parlamentu francuskiego przybędzie do Polski.

Berlin, 12 lipca.

(Tel. wł.) Jak donosi prasa tutejsza, prezydent izby francuskiej w najbliższym czasie ma przybyć do Warszawy celem nawiązania osobistego kontaktu z wybitnymi działaczami polskimi.

Sowiety a liga narodów.

Moskwa, 12 lipca.

(Tel. wł.) Na posiedzeniu międzynarodówki związków zawodowych oświadczył Zinowjew, że na jesiennej sesji ligi narodów będą już reprezentowane sowiety.

Udział Włoch w konferencji londyńskiej.

Rzym, 12 lipca.

(Tel. wł.) Mussolini nie pojedzie na konferencję między-sojuszniczą do Londynu. Reprezentować go będzie minister skarbu Stefani.

Pogoda na dziś.

Dość pogodnie, cieplej, wiatry lokalne.

Giełda.

Warszawa, 12 lipca.

Giełda nieczynna.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 12 lipca.

(Notowania w guldenach)

Dolary — 5.78
1 złoty — 1.10%.

Rozkład jazdy pociągów
obowiązujący od dnia 1 czerwca 1924 roku.

Przychodzą do Sosnowca:

Z Warszawy: 7.40, (posp.) 18.05, 20.55, przez Dęblin 13.55.
Z Piotrkowa: 2.15.
Z Częstochowy: 10.55, 13.05, 17.35, 23.30.
Z Zawiercia: 9.55.
Z Ząbkowic: 3.55, 6.05, 8.34, 15.35, 17.00, 21.32.
Z Katowic: 0.09, 4.54, 6.54, 8.12, 8.47, (posp.) 10.02, 11.39, 12.54, 13.34, 14.05, 15.05, 16.10, 17.30, 19.27, 20.49, 22.24, 23.14.
Z Granicy: 1.28, 4.25, 7.17, 12.10, 16.20.
Ze Szczakowy: 22.35.
Z Łabunia 3.05.
Ze Zdołbunowa 20.22.

Dworzec radomski.

Z Kazimierza: 7.08, 15.43, 20.42, 23.25.

Odchodzą z Sosnowca:

Do Warszawy: 8.17, 10.07, 22.30, przez Dęblin 15.15.
Do Piotrkowa: 14.25.
„ Częstochowy: 5.00, 11.45, 14.10, 17.33.
Do Zawiercia: 7.00.
„ Ząbkowic: 3.50, 6.75, 13.41, 15.10, 16.03, 23.19.
Do Katowic: 3.10, 4.00, 6.10, 7.21, 7.45, 8.40, 10.00, 11.05, 13.10, 14.00, 15.41, 17.40, (posp.) 18.11, 20.27, 21.00, 21.37, 23.40.
Do Granicy: 1.00, 4.15, 9.10, 13.00, 21.25.
Do Szczakowy: 16.40.
Do Łabunia 4.15.
Do Zdołbunowa 8.52.

Dworzec radomski.

Do Kazimierza: 5.25, 14.17, 19.50, 21.20.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
5 groszy za wyraz.

Cyklonetę „Phänomobil" PH. 12 w dobrym stanie w ruchu do sprzedania. Wiadomość: Zakłady mechaniczne Br. Łagan, Sosnowiec—Pogoń, Będzińska 2. 209-1

Szafy ze składu aptecznego ze stołami i pulpitem do sprzedania. Wiad. Czeladź, apteka. 293-1

Sprzedam sklep spożywczy w dobrym punkcie i umeblowanie mieszkalne. Cena przystępna. Wiadomość Dąbrowa Górnicza, Sobieskiego, sprzedaż gazet, osobiście. 288-3

Fortepian Małeckiego i pokój stołowy zaraz do sprzedania. Sosnowiec, Piłsudskiego 18, m. 17. 299-2

Rzadka okazja! Do sprzedania motocykl marki ST. A. S. 6 HP. 3 przenośnie, w bardzo dobrym stanie i aparat fotograficzny 3½/40 z kasetami i objektywem, L. Zaręga 3-go Maja 15. 303-1

Do sprzedania harmonja chromatyczna pedałowa. Milowice, Podjazdowa 6, Nowiński. 208-1

Sprzedam harmonję chromatyczną ręczną (40x24) Pogoń, Florjańska 26. 305-1

Drzewnego węgla i karbolineum dostać można zawsze u Lemsowicza Sosnowiec, Zygmunta, obok domu Ludowego. 324

Sprzedam domek, mieszkanie wolne oraz maszynę do szycia. Konstantynów, Robotnicza 13. 317

Baczność! Do sprzedania pies buldog 2-letni, suka pointer ruda i catery szczenięta średnio tygodniowe. Mysłowice, Bytomska 12, A. Krzystkowski. 318

Przyjmujemy w komis do sprzedania garderobę, obuwie i inne rzeczy. Wyprawiamy skóry na futra i na obuwie. Naprawa solidne obuwie. Sosnowiec, 3-go Maja 19, Molicki. 342

Motocykl „Puch" zaraz sprzedam. Sosnowiec, ul. Wysoka 4, m. 1.

Okazyjnie do sprzedania zimowe damskie palto, tykutowa jedwabna suknia, palto zimowe uczniowe i różne damskie rzeczy. Wiadomość, Dąbrowa, Dąbrowska 22, w podwórze na prawo, 1 p. 265

Powóz lekki i kałełkę na gumach tanio sprzedam. Sosnowiec, Piłsudskiego 24. 347

Sklep spożywczy z mieszkaniem i domek na ul. Sieleckiej 30, do sprzedania. Oferty pod „Sklep" proszę nadsyłać do „Iskry". 348-2

Z powodu zmiany interesu zupełna wyprzedaż mebli, oraz fortepian po zniżonych cenach, Towarowa 9, m. 8. 356

Do sprzedania dom piętrowy z ogrodem owocowym Tamże fortepian. Wiadomość: Ząbkowice, Doktorowa Nowacka 355-7

Posady i prace.
Zaofiarowane 5 groszy za Wyraz.

Uczeń ślusarski z praktyką 1—2 letnią potrzebny do Fabryki Haceli „Podkowa" Sosnowiec, Wiejska 5 326

Poszukuje się 2-ch zdolnych blacharzy za dobrem wynagrodzeniem. Zgłaszać się: Przedsiębiorstwo blacharsko-dekarskie, Adama Hessego, Sosnowiec-Pogoń, Średnia nr. 17. 360-3

Potrzebni chłopcy do ulicznej sprzedaży gazet w filji „Iskra" Dąbrowa. 353-3

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Młoda panienka poszukuje zajęcia. Najchętniej do sklepu. Zgłoszenia do „Iskry" Będzin pod „Poszukująca". 300-1

Osoba inteligentna młoda, znająca się na gospodarstwie, ti. gotowanie, szyciu i t. p. przyjmie posadę od zaraz lub później. Zgłoszenia do Iskry. 310-1

Inteligentna panna poszukuje posady sklepowej lub na wyjazd do pomocy pani domu, albo jako bona do starszego dziecka. Wiadomość „Iskra" Dąbrowa. 353

Lokale.
5 groszy za wyraz

W okolicy ul. Dalekiej w Sosnowcu poszukuję pokoju bez mebli. Czynsz zapłacę zgóry za 6 miesięcy. Zgłoszenia piśmienne do adm. „Iskry" pod I. B. 248-1

Przyjmę na mieszkanie 2 mężczyzn. Sosnowiec Pogoń Czeladzka 13. Paliga. 215-1

Solidny kawaler, katolik, poszukuje umeblowanego przyzwoicie pokoju. Zgłoszenia pod „Solidny" do adm. „Iskry". 316-2

Mieszkanie pokój z kuchnią, duże i p. w Będzinie, ulica Sielecka 47, zamienię na mniejsze, lub duży pojedynczy pokój w Sosnowcu. Po [illegible] [illegible] Dąbrowie i okolicach. [illegible] 351

Różne.
5 groszy za wyraz.

Buchalterji podług najnowszych wymagań, wyuczam w krótkim czasie. Łaskawe zgłoszenia do Iskry, pod „Buchalterja". 128-1

Szkoła pisania na maszynie oraz biuro pisania i przepisywania pism Hermana Lewkowicza, Będzin, Sączewska 29 uczy pisać na maszynie systemem amer. Wydaje świadectwa z ukończenia nauki. 157-26

Księgarnia z urządzeniem i mieszkaniem w miejscowości ludnej i fabrycznej w Zagłęb. Dąbrow., vis a vis dworca kolejowego, w punkcie najwięcej handlowym jest do odstąpienia w ciągu miesiąca lipca r. b. Zgłoszenia piśmienne „Iskra" K. Z. 307-1

Teper Wolf zgubił markę od wozu nr. 134. 312-2

Ostrzega się kupującego budkę na Warpiu, Główna 2, ponieważ budka ta jest w procesie. 321-1

Pracownia kołder przyjmuje zamówienia z wszelkich i powierzonych materjałów, oraz starą watę przegręplowuje. Sosnowiec Aleja 32, róg Kudnej. 349

Stenografować nauczam metodą łatwą i krótką w przeciągu miesiąca. Sosnowiec, Zygmunta 1. 327

Uczeń 7 klasy może wyjechać na kondycję. Wiadomość w „Iskrze". 345

Kursy kroju sukien, bielizny, bafi biały, kolorowy, siatki. Po ukończeniu świadectwa. Sosnowiec Kołłątaja 11, Nowakowska. 325

Poszukuję lekcji stenografji polskiej systemem Gebelsbergera. Oferty do adm. „Iskry" pod A. B. 361-2

Magazyn i Pracownia Wyrobów Rymarsko-Galanteryjnych F. Jansona w Sosnowcu, ul. Warszawska 1. 10. Niniejszym zawiadamiam Sz. Klijentele, że z dniem 1 lipca r.b. wznawiam swoją pracownię. Przyjmuje obstalunki i reparacje. 354-3

Zgubione dokumenty.
4 grosze za wyraz.

Domagała Stefan zgubił książeczkę wojskową wyd. przez PKU Będzin. 292-1

W pociągu z Dąbrowy do Myszkowa zgubiono rosyjskie dokumenty: akt ślubny wyd. przez urząd stanu cywilnego miasta Ufy i świadectwa urodzenia miasta Czyta na imię Marja Kowalska. Łaskawy znalazca zwróci do „Iskry". Dąbrowa za wynagrodzeniem. 293-1

Juszczyk Walenty zgubił książeczkę Kasy Chorych wydaną przez kop. „Flora". 291-1

Zgubiono książkę kasy chorych wydaną przez t-wo Saturn na imię Kazimierza Osiukarskiego. 301-1

Władysław Małota zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec. 306-2

Stanisław Wójcik zgubił portfel zawierający książeczkę wojskową wydaną przez PKU Będzin, legitymację związkową i pieniądze. Łaskawy znalazca pieniądze zatrzyma, a dowody zwróci do „Iskry" Będzin. 320-1

Knas Jan zgubił książeczkę kasy chorych wydaną przez kop. „Grodziec I". 322-2

Jurkowski Kazimierz zgubił legitymację od wypłaty, wyd. przez kop. „Flora". 351

J. Weingarten w drodze z Sosnowca do Katowic zgubił portfel zawierający następ. dokumenty: książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec, dowód osobisty, oraz rachunki i kwity. Łaskawy znalazca zechce zwrócić do „Iskry" za wynagrodzeniem. 346-3

Władysław Kotwica zgubił książkę wojskową wydaną przez komisję przeglądową w Mołowie i dowód osobisty wydany przez gminę Mniów. 363-2

Zaginęła książeczka wojskowa wydana przez 75 pułk w Rybniku i karta demobilizacji wydana przez ten sam pułk na imię Kazimierza Wrób[illegible]. 351-3

Redaktor W. Monstorski.
Wydawca: T-wo Akc. Druk. Wydawnicze „Kurjer Zachodni" S. A. Dęblińska Nr. 1.

Przemówienie posła doktora Falkowskiego

w dyskusji nad budżetem min. pracy i opieki społecz. w dniu 4 lipca 1924 r.

Uwagi ogólne.

Budżet min. pracy i opieki społ. na rok 1924 stanowi nie cały jeden procent budżetu ogólnego. Sumy w nim preliminowane, nie są jeszcze dostateczne dla wypełnienia przez państwo tych wszystkich zadań i obowiązków, które na niem ciążą w zakresie ochrony pracy i szczególnej opieki społecznej. Budżet ten nosi na sobie znamię budżetu oszczędnościowego, co staje się dziś koniecznością wobec okresu sanacji skarbu. I w tych ramach sum preliminowanych można byłoby zrobić znacznie więcej, gdyby gospodarka ministerium i jego ekspozytur stała na wysokości zadania, gdyby tam przedewszystkiem nauczono się doceniać i szanować pracę, gdyby zrozumiano potrzebę oszczędności i wyzbyto się pokutującego w murach ministerjum ducha partyjnictwa. (Wrzawa lewicy. Głosy na prawicy słusznie). Dla ścisłości i sprawiedliwości dodać muszę, że pod wielu względami obserwować się dają pewne dążności ku poprawie tych stosunków. Powoli, po obywatelsku czujący urzędnicy poczynają wytwarzać opinję, która po pewnym czasie zdoła przeciwstawić się zapędom protegowanych karjerowiczów i dyletantów partyjnych. Wszak pamiętamy z przed kilku laty ministra, który zamiast wykonywania ustaw i organizowania ministerjum, wydawał biuletyny, w których notowano z całą skrupulatnością odezwy bolszewickie, łżące w sposób niepoczytalny ówczesnego prezydenta ministrów. Za pieniądze państwowe w rządowych wydawnictwach minister polski szerzył propagandę bolszewicką. Wszyscy urzędnicy ministerjum po większej części wówczas jednostki bez dostatecznych kwalifikacji fachowych, zamiast wypełniania swych obowiązków, energję wydatkowali na pisanie artykułów, w których nawoływali do rewolucji, do tworzenia trybunałów rewolucyjnych. Pozostali urzędnicy w takich warunkach lwią część swego czasu pracy biurowej poświęcali na spory i debaty partyjne. Protekcjonizm, brak fachowości, partyjność i lenistwo, tam panujące, wytworzyły w opinji publicznej atmosferę wielce nieprzychylną dla ministerjum. Tymczasem ministerjum pracy i op. społ. ma dużą rolę do spełnienia w zakresie rozumnej państwowej polityki socjalnej.

Inspekcja i pośrednictwo pracy.

Przechodząc do szczegółowej oceny działalności ministerstwa w zakresie inspekcji pracy zaznaczam, iż aczkolwiek inspektorowie pracy b. często stawali na wysokości zadania, to niektórzy z nich przeprowadzali inspekcję pobieżnie, prowadzili propagandę partyjną i nie zapobiegali w dostatecznej mierze strajkom bezcelowym. Związki zawodowe były traktowane nierównomiernie. Mniejsze związki po większej części pomijano przy pertraktacjach. Z reguły jednak nie pomijano i mówiono zawsze ze związkami klasowemi. Ze strony związków klasowych wywierany był w tym kierunku nacisk, jak to zresztą świadczy fakt poniższy. Gdy przemysłowcy górniczy zaproponowali odbycie narad ze związkiem klasowem i polskiem zjednoczeniem zawodowem łącznie, to ze strony związków klasowych zaprotestowano przeciwko temu, twierdząc, że tylko związki te reprezentują robotniczy świat górniczy. (Wrzawa na lewicy). I wogóle uważano takie postawienie sprawy przez przemysłowców za wypowiedzenie im wojny, a nawet zastraszono strajkiem. Od tego czasu na terenie Zagłębia nie zasiadają te dwa związki do wspólnego stołu narad.

Jak celowo i oszczędnie pracuje urząd pośrednictwa pracy widzimy ze sprawozdania referenta, iż jeden urzędnik zapośredniczył 2 do 3 osób dziennie. Wydział bezpieczeństwa i hygieny nie wykazuje prawie żadnej działalności.

Kasy chorych.

Kasy chorych, dzięki błędom, tkwiącym w samej ustawie, a pozatem dzięki niefortunnemu kierownictwu, nie wzbudzają w naszem społeczeństwie większego zainteresowania i zaufania, a nawet wywołują powszechne narzekania, chociaż z doświadczenia innych krajów wynika, że kasy chorych prowadzone umiejętnie, stają się dźwignią dobrobytu i zdrowotności ogólnej. U nas stały się one biurokratycznem przedsięwzięciem, a nie dźwignią lecznictwa. Kasy chorych do niedawna w swej większości zmonopolizowane były przez stronnictwa socjalistyczne. Znane jest np. partyjne stanowisko komisarza kasy chorych w Łodzi, który zdecydowanych komunistów obsadził na stanowiskach w kasie, ułatwiając w ten sposób powstawanie ognisk komunistycznych w kraju. W dniu 1 maja r. ub. kiedy większość robotników w Łodzi pracowała, pracownicy kasy chorych strajkowali, a nawet w dniu tym nie było dyżurów lekarskich. Kierownicy kas chorych zapragnęli wzorować się na małopolskich stosunkach, gdzie w lokalach kas chorych znajdują się jednocześnie lokale partyjne. A jakaż to była rola sławetnego lokalu kasowego w Krakowie w pamiętnym dniu 6-go listopada r. ub., w dniu rzezi ułanów polskich? Wszyscy to mamy w pamięci. Wogóle kasy chorych są siedliskiem dla wszelkiego rodzaju agitatorów, którzy pracę w Kasie uważają tylko za dodatkowe zajęcie: głównem ich zajęciem to agitacja partyjna, która w takich warunkach oczywiście nie wiele kosztuje partje. (Wrzawa na lewicy. Vice-marszałek Seyda przywołuje p. Żuławskiego do porządku). Nic więc dziwnego, że protekcjonizm i biurokratyzm w kasach kwitnie w całej pełni. Jeżeli dla porównania weźmiemy kasy brackie na Górnym Śląsku, to okaże się, iż w wielu naszych kasach mamy 1% urzędników w stosunku do ubezpieczonych, gdy w kasach brackich $\frac{1}{4}$%, t. j. 4 razy mniej, nie bacząc na to, że kasy brackie mają swoje własne szwalnie, warsztaty techniczne, własną drukarnię i kilkakrotnie większą ilość łóżek szpitalnych. Brak należytej kontroli i nadzoru przyczynia się do licznych kradzieży w kasach, jak to np. miało miejsce w Łodzi i w Warszawie, gdzie defraudanci zdołali nawet zakupić za zrabowane pieniądze statki na Wiśle.

Opieka społeczna.

W zakresie opieki społecznej jeżeli chodzi o przeszłość, ministerjum popełniło bardzo wiele błędów. Społeczeństwo nasze ujawniało zawsze dużo zapału i umiejętności w zakresie organizowania opieki społecznej. Tego zapału nie wyzyskano. Czyniono nawet wszystko to, ażeby zapał ostudzić, inicjatywę prywatną zabić, zorganizowane szeregi ofiarnych pracowników rozproszyć. Ministerjum zaczęło swą działalność od rozwiązywania społecznych komitetów i rad opiekuńczych i zakładania urzędów. Od tego to okresu forsownego etatyzowania tej dziedziny datują się po dziś dzień wady i ułomności w urzędach opieki społecznej. Przyjęta w r. ub. przez izby ustawodawcze ustawa o opiece społecznej zerwała z tym systemem i wskazuje nowe i właściwe drogi. Zrozumiano wreszcie, że mechanizm urzędowy sam nie sprosta temu zadaniu, że do tej pracy powołać należy organizacje społeczne, samorządowe a jedynie kontrola powinna pozostawać w ręku urzędów państwowych. Chlubnie w dziedzinie opieki społecznej przedstawia się Wielkopolska, dzięki dzielnemu kierownictwu ludzi żywych, a nie tkniętych partyjnictwem papierowych doktrynerów.

Los inwalidów

leży całemu naszemu społeczeństwu szczerze na sercu. Wszyscy z nas w równym stopniu pragnęliby ulżyć ich doli. Stan skarbu nie pozwala nam na wypłacanie poważniejszych rent. Fundusze, przeznaczone na żywienie i utrzymanie inwalidów w zakładach, są jednak dwukrotnie większe na jednostkę, niż na żywienie jednego żołnierza. Z zestawienia z r. 1923 wynika, iż mamy z armji i formacji polskich 9 proc. inwalidów, z armji austrjackiej 36 i pół procent, rosyjskiej 9 proc., niemieckiej 45 i pół procent. Inwalidów z utratą zdolności do pracy 95—100 procent mamy 2 proc., od 45—94 procent — 23 proc., od 15—44 procent — 52 proc., pozostali inwalidzi stanowią 23 procent. W tem mamy rz.-kat. wyznania 75 procent, gr.-kat. 11 proc., prawosławnych pół procent, protestantów 10 proc., żydów 2 i pół procent. Propozycja rządu pozbawienia rent inwalidów 15—23 procent nie zyskała aprobaty komisji opieki społecznej, która odrzuciła wniosek rządowy jednomyślnie. Korzystając ze sposobności, by zwrócić uwagę pana ministra na krzywdę, wyrządzoną inwalidom we Lwowie, gdzie odebrano im wielki i wygodny gmach, dla nich specjalnie zbudowany i przeznaczony. W Płocku w domu dla inwalidów panuje niesłychana wilgoć. Konieczny jest natychmiastowy remont gmachu. A niedawna gospodarka w tem schronisku pozostawiała wiele do życzenia. Przeznaczona większa suma na wykończenie domu na internat dla szkolenia inwalidów w Piotrkowie położy wreszcie kres dotychczasowemu opłakanemu stanowi rzeczy i umożliwi odpowiednie szkolenie i nauczanie zamieszkałych tam inwalidów. W Piotrkowie znajduje się dom z zapisu ś. p. Strzyżowskiej, przeznaczony na przytułek dla inwalidów, który pozostaje obecnie, niewiadomo dlaczego, pod zarządem ministerjum spraw wojskowych. Dom ten powinien być zwrócony min. pracy i op. społecznej i natychmiast dokonany być winien jego remont, gdyż w przeciwnym razie grozi mu zawalenie się. W zakresie opieki nad inwalidami i szkolenia ich najlepiej dzieje się znów w wielkopolsce, gdzie pewne działy prowadzone są nawet wzorowo.

Dzięki dziwnej tolerancyjności panów ministrów Darowskiego i Simona

na czele urzędu emigracyjnego

przez dłuższy czas stał komunista, od którego między innemi zależało wydawanie biletów okrętowych. Przy sprzedaży tych biletów brak było wszelkiej ewidencji. Nie prowadzono żadnej kontroli, i nie wiem, czy obecnie nie mamy jeszcze podobnego stanu rzeczy. Delegacje na zjazdy i konferencje zagraniczne dobierano jednostronnie. Dochodziło do tego, że skład ich spotykał się z protestem naszej emigracji, jak to miało ostatnio miejsce we Francji. A dochodziły nas wieści, że na kongres rolniczy do Rzymu chciano wysłać delegata, który nie bardzo zna się na roli, a studjuje ją przeważnie z okien wagonu.

Szpital w Czeladzi.

A sprawa dwóch domów rządowych w Warszawie, przy ul. Leszno? Domy te są w posiadaniu klasowych związków zawodowych, do których należą komuniści. Lokale te są doskonałym terenem propagandy komunistycznej. Komuniści w sposób zręczny prowadzą tam robotę za plecami p. p. s. Oczywiście, że ministerjum pr. i op. sp. stoi wobec tego faktu zakłopotane i bezradne, jak zakłopotane i bezradne stoi wobec faktu zaokupowania przed rokiem przez dwóch 100 proc. inwalidówkomunistów, szpitala w Czeladzi, z którego wypędzili chorych, służbę szpitalną i lekarzy i szpital ten dotychczas zajmują pomimo interwencji komisarza powiatowego kasy chorych w Sosnowcu i mej dwukrotnej interwencji u p. ministra. Może znajdzie się ciekawy, któryby zadał sobie tyle trudu, by obliczyć, ilu wobec tego potrzeba 100 proc. inwalidów-komunistów na zajęcie np. gmachu min. pracy i opieki społ. Rzecz godna śmiechu, ale i rzecz niesłychana w państwie praworządnem.

Reforma kasy chorych.

Jak to już wskazuje treść wniosku nagłego, złożonego przez klub mój do laski marszałkowskiej w marcu r. b., domagać się będziemy nowelizacji ustawy o kasach chorych. Idea wzajemności została w niej spaczona przez dążności do zsocjalizowania pomocy lekarskiej. Przymus zastosowano do tych warstw, które doskonale radzić sobie mogą bez pomocy kasy. Ograniczyć go należy na podstawie zarobków, a wtedy ubezpieczenia rozszerzyć trzeba na warstwy najbiedniejsze.

Posiadając ustawy, zabezpieczające pracownika na wypadek choroby, na wypadek bezrobocia i na wypadek kalectwa przez rozszerzanie ustawy, obowiązującej w Małopolsce, i na b. Kongresówkę, domagać się będziemy ustawy, zabezpieczającej pracownika

na wypadek starości i niezdolności do pracy

— ustawy, o którą na każdym wiecu i zebraniu dopomina się warstwa robotnicza i urzędnicza. O to modli się warstwa robotnicza (dziękujemy za tę deklarację, panie doktorze Falkowski). Przyszłość robotnika w naszych warunkach jest zupełnie niezabezpieczona. Los jego w razie dożycia lat starości, to w najlepszym razie być ciężarem rodziny, gminy, dobroczynności publicznej.

Uchwalona przez izby ustawodawcze ustawa o

pracy kobiet i młodocianych

wymagać będzie powołania do życia specjalnego referatu kobiecego, który przed niedawnym czasem został skasowany. Należy powiększyć ilość inspektorek pracy, do których kobiety robotnice będą miały większe zaufanie, niż do inspektorów mężczyzn. Dotychczasowa ich działalność wykazała bardzo dodatnie wyniki.

Domagać się będziemy od p. ministra zdecydowanej

walki z protekcjonizmem

strzeżenia niezależności urzędów od wpływów partyjnych, pouczenia części swych urzędników, że są oni urzędnikami państwa, a nie agentami państwa. (Oklaski na prawicy). By nie dochodziło do tego, że gdy czynniki umiarkowane z obozu robotniczego czynią starania o zalegalizowanie statutu związku zawodowego, by przez rok przeszło ich zwodzono przez wysuwanie całego szeregu trudności formalnych, ażeby następnie odmówić legalizacji statutu. Fakt taki miał miejsce ze związkiem rzemieślników fachowych wielkiego przemysłu w Zagłębiu Dąbrowskiem.

A wreszcie jeszcze jeden postulat. W chwili obecnej najważniejszy, a podług mnie prawie że beznadziejny. Chodzi nam o znalezienie wyjścia z dzisiejszego

przesilenia gospodarczego

z jak najmniejszemi stratami dla państwa i ogółu robotniczego. Ministerjum pracy i opieki społ. jest w najbliższym kontakcie z tą warstwą i zdawało się, winno znać jej troski dzisiejsze. Bezrobocie wzrasta. Nędza zakrada się do domów robotniczych coraz większa. Pół miljona niemal najlepszych robotników wyemigrowało zagranicę. Już w dotychczasowych debatach o przesileniu gospodarczem i wyszukaniu środków zaradczych nie słychać było głosu ministra pracy obok głosu ministra przemysłu i handlu i ministra skarbu. Tak jak panowie, nie mając ustalonego programu w zakresie ustawodawstwa społecznego, dostosowujecie się do nacisku opinji, tak samo, odnosi się wrażenie, że nie widzicie jasno drogi wyjścia z obecnego kryzysu, który jest wstępem do ciężkiej walki, jaką wytwórczość nasza będzie musiała stoczyć na konkurencyjnym rynku międzynarodowym o swój byt.

Na zachodzie nowy problem pracy, wcielany jest z powodzeniem w życie. Czyście zapoznali z nim warstwę robotniczą, czyście spopularyzowali go należycie? Czy przedstawiliście społeczeństwu tę prawdę, że w zakresie energji mechanicznej jesteśmy niezwykle upośledzeni w porównaniu z zachodniemi państwami? Że od racjonalnego rozwiązania zagadnienia pracy w jego całokształcie, od mobilizacji energji naszej i naszej umiejętności pracy, zależy nasza przyszłość, rzeczywista wolność, niezależność gospodarcza i polityczna? Tego nie uczyniliście. Jesteście od załatwiania „kawałków". Tkwicie beznadziejnie w martwej ideologji walki klas.

Opieka społeczna i ochrona pracy nie streszcza się w działalności rządu. Co w tym zakresie dokonało samo społeczeństwo. Czy w dostatecznej mierze zaopiekowało się warstwą pracującą? Czy dano tej warstwie należytą organizację zawodown, która chroniłaby go przed wyzyskaniem nieuczciwych przemysłowców?

Czy w dostatecznej mierze pamiętano o podniesieniu tej warstwy pod wzgledem intelektualnym i moralnym?

Monopol niejako tych prac wzięli socjaliści.

Gdy przyjrzymy się dziś bilansowi ich działalności, to nie wypadnie on pomyślnie.

Co robią związki klasowe?

Ich związki zawodowe okazały się instytucjami dla organizowania strajków, ale nie dla obrony robotnika.

Strajki przez nich organizowane były po większej części dla celów wybitnie partyjnych, a nie w interesie warstwy pracującej.

W listopadzie roku 1922 klasowe zw. zaw. zorganizowały strajk w zagłębiach węglowych Dabrowskiem i Krakowskiem jedynie dla t. zw. zrewolucjonizowania mas przed wyborami do sejmu. Zeszłoroczne strajki październikowe i listopadowe groziły w podstawy państwa w okresie naszych największych zmagań się o sanację skarbu, tak konieczną przedewszystkiem dla warstwy pracującej.

Ostatni dwutygodniowy strajk kwietniowy w kopalniach węgla miał na celu poparcie akcji p. p. s. z n. p. r-em na Górnym Śląsku.

Ostatni ten strajk pozbawił robotników kopalnianych w samych zagłębiach węglowych Dąbrowskiem i Krakowskiem około 1.900.000 zł. zarobku.

Strajki w celach partyjnych organizowane przekonały światlejszą część ogółu robotniczego, że działalność socjalistów nie idzie po linji jego interesów, ale dąży do rozstroju w Polsce.

Z drugiej zaś strony ostatnie lata unaoczniły robotnikom, że rozstrój Polski w pierwszym rzędzie odbija się na warstwie robotniczej, wprowadzając do jej domów głód, nędzę i choroby.

Robotnik polski tylko w zgodzie z całym narodem nie drogą rewolucyjną, ale przy pomocy stałych systematycznych wysiłków może poprawić swój los, który uzależniony jest od losu jego Ojczyzny. (P. Cupiał: Panie doktorze, na Florze pan krzyczał niech żyje rewolucja) Pan tam nie był, panie Cupiał.

Przywódcy socjalistyczni nie zawsze uważali za wskazane mówić robotnikowi prawdę wbrew przestrogom nieraz pochodzącym z ich własnego środowiska.

To się dziś już mści.

W duszy robotnika powstaje przełom. Poczyna przeżywać on kryzys swej społecznej psychiki.

Aczkolwiek najmniej uświadomiona i najniżej pod względem intelektualnym stojąca część warstwy robotniczej, rozczarowana do socjalizmu, kierują się chwilowo do obozu komunistycznego, to bardziej uświadomiony robotnik szuka organizacji, któraby go wiązała z całością narodu. Wskazują na to wybory do kas chorych w Płocku, Łodzi Zagłębiu, a także stosunki robotnicze w Bielsku.

Robotnik ma już

dosyć kramików partyjnych

w zakresie związków zawodowych, które będąc wolne z jednej strony od wpływu wrogich Polsce czynników międzynarodowych, z drugiej strony partyjnictwa, w rzeczywistości broniłyby jego interesów zawodowych i chroniłyby od szkodliwych dla niego i państwa dotychczasowych eksperymentów, na nim dokonywanych.

Do szeregu faktów z czasów wojny światowej, przeczących istnieniu

solidarności międzynarodowej proletarjatu,

przybywa fakt nowy; Robotnik niemiecki pracuje 10 godzin. Robotnik niemiecki uniemożliwia robotnikowi polskiemu utrzymanie dotychczasowych zdobyczy w zakresie czasu jego pracy przez wytwarzanie konkurencji na rynku międzynarodowym, przez obniżenie cen produkcji. Pan Albert Thomas, zamykając obrady ostatniej sesji międzynarodowej konferencji pracy w Genewie i stwierdziwszy, że jedynie niemcy nie wykazują żadnego zainteresowania praktycznego dla postanowień konwencji waszyngtońskiej, rzucił pytanie pod ich adresem: „oświadczacie, że przedłużenie dnia pracy jest dla was niezbędne celem zapłacenia odszkodowań. Ale jaką drogą, jakiemi gwarancjami upewnić się mogą inne narody, że to przedłużenie pracy istotnie posłuży sprawie odszkodowań i że nie potrwa ono nadmiernie długo, dzięki czemu warunki konkurencyjne staną się aż nadto uciążliwe dla innych narodów?“ Na zapytanie pana A Thomasa nie było odpowiedzi niemieckiej. Pominęli ją milczeniem i wyjechali z Genewy.

Hasła walki klas i solidarności międzynarodowej proletarjatu, jako sztuczne teorje nie wytrzymują próby życia. Robotnik polski widzi, że konkurencja zagraniczna, że robotnik niemiecki chce mu zabić rodzimą jego produkcję, że tem samem godzi w niego samego, że wytwarza u nas bezrobocie, pcha do emigrowania z kraju ojczystego. W takiej chwili musi nastąpić porozumienie się między poszczególnemi czynnikami produkcji polskiej, pomiędzy jego intellektem, pracą a kapitałem. Gdy dana gałąź produkcji upada z powodu złej organizacji pracy, czy też złych warunków ogólnych, pociąga to za sobą bankructwo kierownika przemysłowca, ale wywołuje jednocześnie bezrobocie robotników i urzędników. Zainteresowanie zasadnicze, podstawowe ekonomiczne jest wspólne dla danej kategorii czynników produkcji. Wytwarza się moment solidaryzmu społecznego. Dopiero później interesy poszczególnych czynników różniczkują się, gdy chodzić będzie o podział zysków. Przedewszystkiem więc istnieje solidarność produkcji narodowej. I nie jest to teorja sztuczna, gdyż wytwarza ją samo życie. I to jest właściwa droga postępowania w zwalczaniu obecnego kryzysu, który postawił ten problem w ostrej formie, a który następnie jeszcze przez długie lata będzie w naszym kraju aktualny.

Związek ludowo-narodowy

zawsze stanie w obronie słusznych praw robotnika bardzo często wyzyskiwanego. Już w sejmie ustawodawczym poseł prezes Głąbiński zgłosił wniosek o udziale robotników w zyskach przedsiębiorstw. Jako stronnictwa wszechstanowe, nie klasowe, kierujące się zasadami etyki chrześcijańskiej w dziedzinie społecznej, nie pójdzie na obronę wyłączną tej lub owej warstwy, lecz kierować się będzie interesem narodu i dobrem państwa. W tej trudnej roli — wierzę mocno — utrzymamy się. Da to nam możność zmierzenia się zwycieskiego z barbarzyństwem politycznem, jak przenika do naszego życia. Mając dziejowy interes Polski na względzie, warstwy robotniczej nie pozwolimy oderwać od narodu i o to zdecydowanie walczyć będziemy (Oklaski na prawicy). Jednakże warstwy tej nie będziemy kupowali dla Polski obietnicami przywilejów w przyszłości. Dbając szczerze o stopniową poprawę jego bytu materialnego, przed oczy robotnika będziemy nasuwali historyczną myśl polską, wpajać w niego będziemy wiarę w siły i przyszłość narodu, wzmagać jego ambicję narodową. Ten siew ideowy, pomimo przeszkód nam stawianych, wyda w przyszłości pewne owoce.

Klub związku ludowo-narodowego, jak to już wynika z mego przemówienia zajmuje bardzo krytyczne stanowisko w ocenie z działalności ministerjum pracy i op. społ. dlatego też z wytężoną uwagą śledzić będzie dalszą jego działalność. Nie chcąc czynić rządowi trudności w dzisiejszej dobie sanacyjnej, głosować będziemy za budżetem (Oklaski).